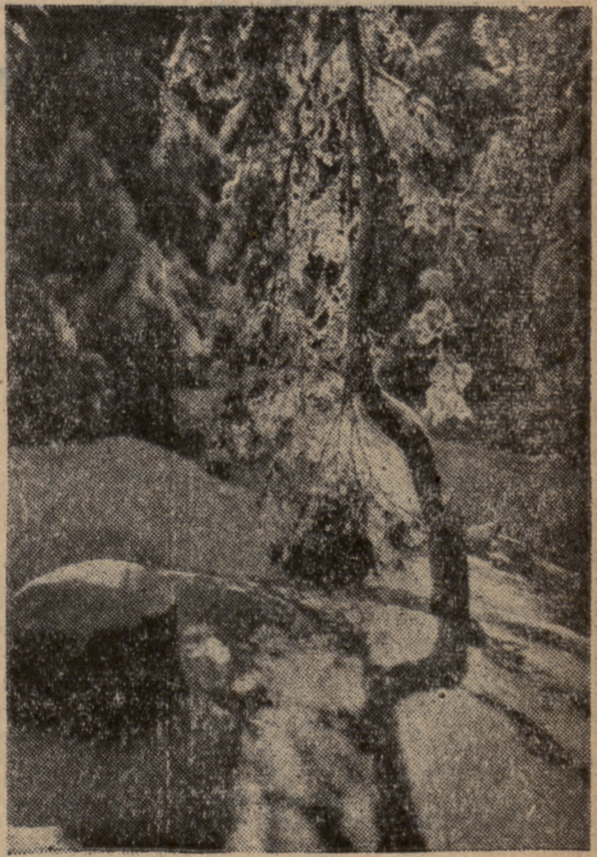
Rok II. Kraków, 24 stycznia 1949. Nr. 4 (47)



Piłkarz

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY



Podczas gdy u nas panuje „czarna zima" — wysoko w górach gruba warstwa śniegu okrywa lasy i pola — białym całunem stanowiącym raj dla narciarzy.

Każdy sportowiec musi być aktywistą

(Rozmowa z dyr. WUKF w Katowicach mgr. St. Kisielińskim)

— Aktywistą społecznym i sportowym winien i musi być każdy sportowiec. Nie może być w Polsce sportowców nieuświadomionych politycznie. Nasze kadry instruktorskie składać się będą w przyszłości z takich jednostek, których głównym zawodem będzie nauka o sporcie. Będą to jednak ludzie, którzy oprócz nauczania samego sportu, będą wychowywać zawodników na dobrych, i w pełni uświadomionych politycznie członków społeczeństwa. — Oto słowa dyrektora WUKF w Katowicach.

Będziemy grać jednolitym systemem

mówi dyr. St. Kisieliński

Kurs weryfikacyjny, który odbył się ostatnio w Katowicach z udziałem 50 kandydatów na trenerów, instruktorów i przodowników sportowych, wzbudził duże zainteresowanie wśród zwolenników piłki nożnej.

Na kursie w Katowicach przygotowywali się przyszli kierownicy nauczania gdy w piłkę nożną do ciężkiej pracy nad masą polskich piłkarzy. Warunki były świetne: wykładowcy, ośrodek wyżywienie, i dobry sprzęt sportowy.

Korzystamy z uprzejmości kierownika tego kursu, dyr. Kisielińskiego i zadajemu mu kilka pytań:

JAKI BYŁ CEL TEGO KURSU?

— Zweryfikować — mówi dyr. Kisieliński — zgłoszonych na kurs a dotychczas nie ujętych w ewidencję instruktorów piłkarskich. W krótkim, bo tylko tygodniowym kursie, poznać zasób umiejętności, zunifikować sposób przyszłego nauczania, przeegzaminować i po zdaniu egzaminu wydać dyplomy trenerów, instruktorów i przodowników piłkarskich — uczestników kursu.

JAK DOSZŁO DO TEGO KURSU I KIM BYLI WYKŁADOWCY?

— Po konferencjach w PZPN i GUKF postanowiono taki kurs urządzić. Powołano najpierw do Warszawy na jednotygodniowe obrady absolwentów AWF., tj. mgr Balcera, mgr Jesionkę, mnie, Forysia, Koncewicza oraz W. Kuchara, jako trenera PZPN. Na tych obradach przedyskutowano różne sposoby ćwiczeń i nauczania — uzgodniono i stworzono pierwszą kadrę unifikacyjną wykładowców na kurs, który odbył się w Katowicach.



Dyr. WUKF w Katowicach mgr Stefan Kisieliński.

(Ciąg dalszy na str. 3)

Batory-Cracovia 11:5

CHORZÓW. Wynik 9:7 dla Batorego ilustrowałby najlepiej przebieg tego spotkania. Mecz nie stał na najwyższym poziomie, a pięściarze Batorego w obecnej formie nie mają dużych szans na odegranie poważniejszej roli w finałach o mistrzostwo Polski.

Cracovia najlepszego pięściarza **miała w Stysiale,** który zyskał na szybkości. walczy dobrze taktycznie, a jego cios z prawej posiada demolującą siłę. **Walka Stysiala ze Sznajdrem była „gwoździem wieczoru".**

Poza Stysiałem wyróżnić z Cracovii należy **Leję w wadze koguciej, Wszołka w wadze muszej oraz Kapczyka w ciężkiej.**

Zawiódł natomiast zupełnie Szczerbowski, który nie potrafił wcześniej nawiązać walki, a zbijanie lewych prostych jest dla niego akcją zupełnie nieznaną. **Zawiódł również i Rapacz.**

W Batorym **słabo wypadł Nowara,** mimo zwycięstwa nad Rapaczem.

Werdykty sędziowskie w wadze muszej i półśredniej były wysoce krzywdzące dla gości. Wszołek bowiem zasłużył **co najmniej na remis z Osieckim, a Stysiał był lepszy od Sznajdra.**

WYNIKI TECHNICZNE.

Waga musza: **Osiecki** (B) wygrywa na punkty z Wszołkiem (Cr).

Waga kogucia: Reichert (B) przegrywa na punkty z **Leją** (Cr), przy czym w trzeciej rundzie **Ślązak leży do ośmiu na deskach.**

Waga piórkowa: **Bazarnik** (B) **w** pierwszej rundzie wygrywa przez k. o. z Lisikiem.

Waga lekka: **Ponanta** (B) wygrywa na punkty ze Szczerbowskim. Ślązak punktuje przez 2 rundy, mając wysoką przewagę, a dopiero w trzeciej zaznacza się przewaga Szczerbowskiego, który jednak nie może nadrobić utraconego terenu.

Waga półśrednia: **Sznajder** (B)— **Stysiał. Walka ta kończy się remisowo.**

Waga średnia: **Nowara** (B) wygrywa na punkty z Rapaczem. Po wyrównanej pierwszej rundzie, w drugiej Rapacz walczy nieczysto i wyczerpany uderza głową, za co otrzymuje napomnienie.

Waga półciężka: **Kolonko** (B) wygrywa w trzeciej rundzie przez poddanie się Bereźnickiego. Obaj bokserzy otrzymują napomnienie, a w trzeciej rundzie **Bereźnicki poddaje się.**

Waga ciężka: Baranowski (B) przegrał przez **k. o.** w drugiej rundzie **z Kapczykiem. Kapczyk posiada silny cios i już w pierwszej rundzie posyła Baranowskiego na deski, a w drugiej rundzie silny cios Kapczyka dosłownie ściął z nóg Baranowskiego.**

Sędziowali: w ringu — Masłowski (Poznań), na punkty: **Dal, Łukomski i** Freidenberg z Warszawy.

Widzów 1.000.

Walczak w USA

NOWY JORK. Jan Walczak, mistrz Francji w wadze półśredniej — Polak z pochodzenia — przybył samolotem do Nowego Jorku, aby rozegrać kilka spotkań w Stanach Zjednoczonych. Wraz z Walczakiem przybył do USA pięściarz wagi piórkowej **Annalore (Francja).** Obaj zawodnicy zamierzają pozostać w Ameryce przez pół roku.



— A jak złamiesz nogę smarkaczu, to nie masz poco wracać do domu..

Walne zebranie ZKS Cracovia

Biało-czerwoni przed nowymi zadaniami

Rok 1948 zamyka ZKS Cracovia pięknym dorobkiem sportowym:

mistrzostw Polski zespołowych i indywidualnych 8,

wicemistrzostw Polski 3,

mistrzostw okręgowych zespołowych i indywidualnych 11.

Najcenniejszym sukcesem sportowym klubu było w ubiegłym roku

ZDOBYCIE MISTRZOSTWA KLASY PAŃSTWOWEJ W PIŁCE NOŻNEJ.

Dramatyczny przebieg końcowej fazy walk o zaszczytny ten tytuł mamy jeszcze wszyscy w pamięci. Wiemy także o tym, że końcowe, a decydujące o tytule zwycięstwo nad „odwieczną" lokalną rywalką uzyskała jedenastka biało-czerwonych przy pełnej równowadze sił, **tylko dzięki niespotykanej ambicji i imponującej odporności psychicznej.**

Te same walory sportowe pozwoliły jedenastce Cracovii na zdobycie w ubiegłym roku równie cennego tytułu: **mistrza piłkarskich zespołów Związków Zawodowych.**

Ale i w innych dyscyplinach sportu **zawodnicy Cracovii uzyskali piękne wyniki.**

W rzędzie najlepszych sportowców w Polsce widzimy nazwiska zawodników Cracovii:

w gimnastyce — **Kurek Marii i Reindl Stefanii,**

w lekkoatletyce — **Puzia, Widła i Drągiewicza,**

w pływaniu — **Dobranowskiej, Kity i Jakubowskiego,**

w sekcji motorowej — **Blechaczka,**

w boksie — **Szczerbowskiego, Stysiała, Rapacza i Wszołka,**

w tenisie stołowym — **Dobosza Ziemby, Maczarczyka i Kowala,**

w hokeju — **Wolkowskiego, Burdę, Palusa, Więcka i Maciejkę.**

Cracovia może się również pochlubić pięknymi wynikami pracy nad wychowaniem własnego narybku — **Juniorzy Cracovii w piłce nożnej, w tenisie i boksie należą do najlepszych w Polsce.**

Tak wygląda w skrócie dorobek Cracovii z ubiegłego roku według sprawozdania ustępującego Zarządu.

Gruntowna zmiana struktury organizacyjnej sportu polskiego stawia jednak ZKS Cracovię

W OBLICZU NOWYCH ZADAŃ.

W przyszłości **związkowy ten klub nie może ograniczyć się jedynie do pracy sportowej, musi w równym stopniu dbać o wychowanie ideologiczne swych członków w myśl wytycznych — naczelnych władz sportowych w Polsce.**

Z przebiegu Walnego Zebrania łatwo można było wywnioskować że ta tak ważna w nowej rzeczywistości dziedzina pracy klubowej leży dotychczas odłogiem i trzeba będzie w najbliższej przyszłości użyć głębokiej orki, aby te stosunki zmienić na lepsze.

Na tle przesunięć w składzie personalnym Zarządu, nieuniknionych w takich wypadkach doszło bowiem do niemiłego zgrzytu który jednak udało się zlikwidować.

Poza tym okazało się, że już od listopada ub. roku **klub znajduje się w ciężkiej sytuacji finansowej.**

W dyskusji Walne Zebranie podsumowało światła i cienie pracy ustępującego Zarządu i poczyniło w jego składzie korekty które dają gwarancję, że **nowy zespół zarządu potrafi przystosować oblicze klubu ideologiczne do nowej rzeczywistości.**

NOWO WYBRANY ZARZĄD PRZEDSTAWIA SIĘ NASTĘPUJĄCO:

Protektor klubu: prezydent miasta Dobrowolski Henryk;

Prezes honorowy: Kowalski Jan, II prezes honorowy, vacat;

Prezes: dr Czapnicki Henryk;

Wiceprezesi: ppłk. Hubert, dr Izdebski, dr Moroz i mjr Rybka;

Członkowie zarządu: Grzybowski Alojzy, mgr Kosowicz, Krzywdziak, Mrugacz, Malczyk A., mgr Nowicki, mgr Wójcik (przewodn. MRN) Wójcik Stan., kpt. Woźniakowski, kpt. Wroński, Zagadni.

Skarbnik: ob. Fussek;

Gospodarz: mjr Rybka;

Zast. gospodarza: Putter;

Komisja Rewizyjna: dr Pischinger, dr Bednarski, Pikulski, Salawa i Rutka.

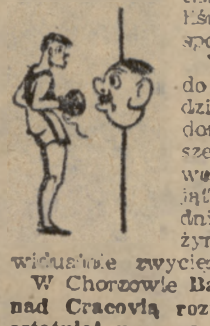
Niektóre punkty Walnego Zebrania omówimy obszernie w najbliższych numerach naszego pisma.

Z meczu Harringay Racers-CSR



Ostatnio bawiła w Czechosłowacji doskonała drużyna zawodowców angielsko-kanadyjskich „Harringay Racers" która rozegrała kilka spotkań z czołowymi zespołami czesko-słowackimi oraz z reprezentacją CSR. — Na zdjęciu fragment z meczu CSR — „Harringay Racers".

W walkach o wejście do ligi — bez niespodzianek



W przedostatniej rundzie spotkań o wejście do ligi bokserskiej, które rozegrane zostały w ubiegłą niedzielę nie zanotowaliśmy żadnych niespodzianek.

W przeciwieństwie do poprzedniej niedzieli, która jak wiadomo obfitowała w szereg sensacji, — wczorajsza była wyjątkowo spokojnym dniem, gdyż tak drużynowo jak i indywidualnie zwyciężali faworyci.

W Chorzowie Batory zwyciężstwem nad Cracovią rozwiał nadzieję tej ostatniej na awans do drugiej ligi, torując drogę do niej Radomiakowi.

W Łodzi warszawska Gwardia sprawiła „solidne lanie" tamtejszemu Włókniarzowi, wygrywając wysoko i tym samym udowadniając, że ósemka jej istotnie należy do jednej z najlepszych w Polsce.

W Poznaniu Warta pokonała Odrę 13:3, awansując tym samym do drugiej ligi.

W Bydgoszczy obawy kibiców odnośnie wyniku meczu Zjednoczenie-Samorządowiec okazały się bezpodstawne. — Zjednoczenie pokonało Wrocławian w stosunku o wiele wyższym, niż się tego należało spodziewać.

We Wrocławiu tamtejszy Pafawag zakwalifikował się do drugiej ligi, po niklym lecz zasłużonym zwycięstwie nad górnikami Huty Zabrze.

Tabele rozgrywek o wejście do ligi bokserskiej:

GRUPA I:			
1. Gedania (Gd)	3	6	32:16
2. Warta	4	4	36:28
3. Odra	3	0	12:36

GRUPA III:			
1. Zryw (Łódź)	3	5	31:17
2. Pafawag (Wr.)	4	4	29:35
3. Huta Zabrze	3	1	20:28

GRUPA IV			
1. Batory	4	7	40:24
2. Radomiak	3	3	22:26
3. Cracovia	3	0	18:30

GRUPA V:			
1. Gwardia (W-wa)	3	6	38:10
2. Włókniarz	4	4	30:34
3. Gwardia (Rz.)	3	0	12:36

GRUPA VI:			
1. Zjednoczenie (Bdg.)	4	6	42:22
2. Lublinianka	3	2	23:25
3. Samorządowie (Wr.)	3	2	15:33

Holy (Wisła) mistrzem II Podhalańskiego Okręgu PZN

ZAKOPANE (tel. wł.) W drugim dniu zawodów o mistrzostwo II Okręgu PZN odbyły się na Krokwi skoki do biegu złożonego i otwarte.

Kapryśna pogoda zakopiańska zrobiła tym razem miłą niespodziankę entuzjastom sportu narciarskiego. Było słonecznie przy kilku stopniach mrozu.

Świeżo spadły i zmrożony śnieg oraz dobrze przygotowana skocznia przyczyniły się do uzyskania dobrych wyników, szczególnie w konkursie skoków otwartych.

Pierwsze miejsce w skokach otwartych zajął Kula Jan (SNPTT) uzyskując 65.5 m, 61.5 i 217.1 pkt. 2) Krzeptowski Józef (SNPTT) 210.7 pkt. 3) Szeliga Kazimierz (HKN) 192.4 pkt. 4) Cieplak Gąsienica Jan (SNPTT) 190.9 pkt. 5) Schindler Jan (Wisła) 185 pkt. Najdłuższy skok w konkursie oddał Kula Jan 65.5 m.

Mistrzostwo II Okręgu na r. 1949 uzyskał Holy Kazimierz (Wisła), uzyskując 48.35 pkt. 2) Krzeptowski Józef (SNPTT) 55.76 pkt., 3) Związaz Jan (P.K.L.), 4) Chromek (Wisła).

Sędziowali p.p. Makowiecki, Nardula, Walkosz, Pieliński, dr. Wiltesz czak. Sędzia długościowy mgr. Fischer. Widzów 2.000.

Zjednoczenie — Samorządowiec 14:2

BYDGOSZCZ. Rewanżowe spotkanie pięściarskie bydgoskiego Zjednoczenia i wrocławskiego Samorządowca zakończyło się ponownym zwycięstwem Zjednoczenia w wysokim stosunku 14:2.

Jedyne punkty dla Samorządowca zdobył w wadze muszej Żurawski.

Dla Zjednoczenia punkty zdobyli: Kowalewski w wadze koguciej, Kruża w piórkowej, Baranowski w lekkiej, Wikliński w półśredniej, Sosnowski w średniej, Gnat w półciężkiej i Chyla w ciężkiej.

Sędziowali: w ringu — Kowalski, na punkty — Kołodziejczyk (Poznań), Bogdanowicz (Kraków) i Markowski (Śląsk).

Widzów 3 tysiące.

Warta—Odra 13:3

POZNAŃ. Zgodnie z przewidywaniami pięściarze Warty uzyskali łatwe zwycięstwo w meczu o wejście do ligi bokserskiej nad Odrą (Szczecin).

Wynik 13:3 mówi sam za siebie. Cztery punkty w wadze muszej i ciężkiej zdobyła Warta walkowerem.

Pafawag—Huta Zabrze 9:7

Wyniki walk:

W wadze muszej — Faska (P) pokonał wysoko na punkty Loreńczyka.

W wadze koguciej znajdujący się w dobrej formie Czajkowski (P) wygrał wyraźnie na punkty z ambitnym Słotnym.

W wadze piórkowej Popowski (P) przegrał przez t. k. o. w drugiej rundzie ze znajdującym się w doskonałej formie Małłochem.

W wadze lekkiej Szczepan (P) wygrał wysoko na punkty z Piegzą.

W wadze półśredniej walczący zamiast chorego Szlolca rezerwowy zawodnik Dziubiński (P) zremisował po emocjonującej walce z nieczysto walczącym Pałką.

W wadze średniej 16-letni Polańczyk (P) stoczył równorzędną walkę z Gallem (Huta „Zabrze"). Sędziowie przyznali zwycięstwo Gallemu.

W wadze półciężkiej Krupiński (P) zremisował po słabej walce z Famulickim.

W wadze ciężkiej Pajdowski (P) po doskonale rozwiązanej faktycznie walce zremisował z chaotycznym Hofferkiem.

Gwardia (W-wa) — Włókniarz (Łódź) 12:4

ŁÓDŹ. W dniu wczorajszym rozegrane zostało w Łodzi spotkanie pięściarskie z cyklu o wejście do ligi bokserskiej pomiędzy Włókniarzem a Gwardią (Warszawa). Spotkanie to zakończyło się wysokim zwycięstwem Gwardii.

Wyniki techniczne walk (warszawianie na pierwszym miejscu):

Waga musza: Patora zremisował z Karpielem.

Waga koguta: Sobkowiak wygrał z Małeckim.

Waga piórkowa: Tomczyński przegrał na punkty z Mazurem.

Waga lekka: Komuda zremisował z Kawczyńskim.

Waga półśrednia: Majewski wygrywa w. o. z powodu nadwagi Trzęsowskiego.

Waga średnia: Kolczyński wygrał przez techn. k. o. ze Szczepińskim.

Waga półciężka: Archacki pokonał Kubasiewicza.

Waga ciężka: Szymura wygrał w trzeciej rundzie przez dyskwalifikację Jaskóły za nieczystą walkę.

Groble-Siemianowiczanka 9:7

Towarzyskie spotkanie pięściarskie między Siemianowiczanką a Groblami, rozegrane wczoraj w Krakowie, zakończyło się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 9:7.



Do zawodów powyższych wystąpiły Groble uzupełnione wypożyczonymi zawodnikami z Wisły: Gromalą w piórkowej, Matułą w średniej i Rysiem w ciężkiej.

Z pięściarzy krakowskich wyróżnili się we wczorajszych zawodach: Sojka, Gromala, Matuła i Pieniążek. Matuła wykazuje obecnie znaczną poprawę formy i kondycji.

Drużyna śląska przedstawia zespół przeciętny. Najsilniejsze swe punkty mieli Ślązacy w Szarym Bobiecu i Drapale.

Poziom walk wczorajszych zawodów był na ogół dość niski.

SZCZEGÓŁOWE WYNIKI TECHNICZNE::

W muszej Janicki (G) przegrał w drugim starciu przez k. o. z Szarym (S). Po wyrównanej pierwszej rundzie, w drugim starciu pięściarz Grobli inkasuje szereg silnych ciosów i zostaje wyliczony.

W w. koguciej — pierwsza runda walki Sojka (G)—Guzy (S) przynosi wyraźną przewagę Ślązakowi, który zwala krakowianina dwukrotnie na deski.

W następnej rundzie Sojka przechodzi jednak do ataku, trafiając czysto swego przeciwnika, który jest do 9-ciu knock down. Sojka ma następnie miażdżącą przewagę, wobec czego sędzia ringowy poddaje pięściarza Siemianowiczanki.

W piórkowej b. interesującą walkę stoczyli: Gromala (G) z Bobiecem (S).

Początkowo aktywniejszy jest Ślązak, ale w drugim starciu inicjatywę przejmuje Gromala, zdobywając kontrami punkty.

Trzecia runda uwidacznia przewagę krakowianina, który wygrywa walkę wyraźnie na punkty.

W lekkiej — chaotyczna i nieciekawa walka Lisika (G) z Morysem (S) zakończyła się remisowo.

W półśredniej — Spałek (S) zdobył punkty w. o. z powodu braku przeciwnika.

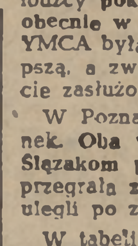
W średniej — Matuła (G) przetrzymał huraganowe ciosy Waśki, a następnie przeszedł sam do ataku i pod koniec pierwszej rundy znokautował pięściarza Siemianowiczanki.

W półciężkiej — spotkanie Pieniążek (G)—Wyka (S) toczyło się przez wszystkie 3 rundy, z przewagą pięściarza krakowskiego, który w rezultacie wygrał tę walkę na punkty.

W w. ciężkiej — dobry technicznie Drapała (S) pokonał na punkty ambitnie walczącego Rysia (G).

Zacięty bój ZZK i YMCA (Łódź) o prymat w lidze koszykowej

(tt) Spotkania o mistrzostwo ligi koszykowej rozegrane w ub. sobotę i niedzielę, przyniosły znowu niespodziankę.



Mistrz Polski w koszykówce, łódzka YMCA, przegrywając w Krakowie z Wisłą, straciła dalszy punkt, zmniejszając tym samym swe szanse na zdobycie tytułu mistrzowskiego.

Decydujące będzie jednak tutaj dopiero spotkanie ZZK—YMCA, które rozegrane zostanie 5 lutego w Łodzi.

Krakowska Wisła, która w tej rundzie odnosi już trzecie z rzędu zwycięstwo, udowodniła, że jej poprzednie sukcesy nie były dziełem przypadku, ale wynikiem pracy i starannego przygotowania.

W drugim spotkaniu koszykarze łódzcy pokonali w Krakowie, będący obecnie w słabej formie, zespół AZS. YMCA była w tym meczu drużyną lepszą, a zwycięstwo jej jest całkowicie zasłużone.

W Poznaniu nie było niespodzianek. Oba występy Zgody przyniosły Ślązakom porażki. W sobotę Zgoda przegrała z ZZK, w niedzielę Ślązacy ulegli po zaciętej grze Warcie.

W tabeli ligowej Warta wyszła na 4-tą lokatę, a Wisła zamieniła swą pozycję z AZS-em.

Tabela punktowa przedstawia się obecnie następująco:

1) ZZK	10	9	350:261
2) YMCA	10	8	424:314
3) TUR	8	5	292:287
4) Warta	12	5	361:384
5) AZS W-wa	8	4	250:235
6) Wisła	10	4	276:334
7) AZS Kraków	10	3	299:357
8) Zgoda	10	1	269:379

YMCA — AZS 34:22 (12:11)

Drugi występ YMCA w Krakowie przyniósł koszykarzom łódzkim zwycięstwo uzyskane w spotkaniu z AZS.

Łodzianie zdając sobie sprawę, że utrata dalszego punktu może przekreślić ich szanse na zdobycie mistrzostwa, przystąpili do gry z mocną wolą zwycięstwa. Na tle słabo w tym dniu usposobionej drużyny krakowskiej, YMCA była zespołem lepszym. Goście przewyższali miejscowych szybkością oraz precyzją zagrań. Podobnie jak w meczu z Wisłą, najlepszymi z łodzian okazali się: Żyliński oraz mimo małego dorobku punktowego — Dowgird.

W zespole krakowskim brak było gry zespołowej, a przede wszystkim dyspozycji strzałowej. Słabo wypadł w spotkaniu wczorajszym Paszkowski, który nie zdobył ani jednego punktu.

Kosze dla zwycięzców zdobyli: Żyliński 14, Ulatowski 8, Barszczewski 7, Maciejewski 3 i Dowgird 2. Dla AZS: Kozdrój 13, Lipiński 5, Mizia 3 i Bahr 1 kosz.

Spotkaniu sędziował obiektywnie pp.: Szeremeta i Pachla z Warszawy.

Koszykarze Wisły zwyciężają mistrza Polski

WISŁA — YMCA 38:31 (20:14)

Koszykarze krakowskiej Wisły dali dalszy dowód poprawy swej formy, zwyciężając drużynę mistrza Polski YMCA w stosunku 38:31 (20:14).

W pełni zasłużony sukces „czerwonych" wywalczyła cała drużyna, zdobywając się na maksimum wysiłku. Duży udział w zwycięstwie przypada młodemu zawodnikowi Wisły — Dąbrowskiemu, który z meczu na mecz staje się lepszy.

Dobrze zagrał również Szostak w obronie, słabiej natomiast wypadł we wczorajszym spotkaniu Stok.

Drużyna łódzka w spotkaniu sobotnim nie zachwyciła. Goście grali dobrze w polu, nie wykorzystali jednak szeregu sytuacji pod koszem. Z piątki YMCA wyróżnić trzeba Dowgirda i Żylińskiego.

Pierwsze punkty zdobywają gospodarze ze strzałów Hegerlego, Kowalówki i Arleta, uzyskując prowadzenie 8:3. Za ostrą grę obu drużyn sędziowie dyktują w tym czasie szereg osobistych.

W dalszym ciągu, mimo braku szczęścia w strzałach lepsza jest Wisła, zapewniająca sobie do pauzy prowadzenie różnicą trzech koszy.

Po przerwie na miejsce usuniętego z gry Kowalówki wchodzi „Asiu". — YMCA przejmuje w tym okresie gry inicjatywę wyrównując do stanu 20:20. Tempo gry wzrasta, a gracze obu drużyn walczą zacięcie o każdą piłkę.

Wisła opanowuje jednak sytuację, zdobywając wśród wielkiego entuzjazmu publiczności przewagą kilku punktów. Na 2 minuty przed końcem „czerwoni" podwyższają jeszcze wynik ze strzałów Stoka.

Punkty dla Wisły uzyskali: Dąbrowski 17, Stok 8, Arlet i Hegerle po 4, Szostak 3 i Kowalówka 2.

Dla YMCA: Dowgird 10, Żyliński 9, Barszczewski 6, Maciejewski 3, Kozłowski 2 i Ulatowski 1.

Zawody sędziowali pp. Szeremeta i Pachla z Warszawy.

ZZK—ZGODA (Świętochł.) 36:19 (9:7)

POZNAŃ. Rozegrane w Poznaniu spotkanie o mistrzostwo ligi koszykowej między poznańskim ZZK a „Zgodą" ze Świętochłowic zakończyło się pewnym zwycięstwem drużyny ZZK.

W pierwszej połowie meczu obie drużyny nie wykorzystały szeregu dogodnych sytuacji. Po zmianie stron gra stała na lepszym poziomie, jednak pod koniec była dość ostra, w wyniku czego przed czasem zeszli z boiska z drużyny „Zgoda" Krawczyk i Guertler, ze strony ZZK — Kasprzak i Śmigielski.

Punkty dla ZZK zdobyli: Kolaśniewski — 16, Jarczyński — 9, Grzechowiak — 7, Matysiak i Śmigielski — po 2. Dla „Zgody": Nagórski — 8, Wrześniak — 5, Krawczyk, Girller i Skawiński po 2.

Sędziowali Seifert i Lesiak z Krakowa. Widzów ponad 1.000 osób.

WARTA—ZGODA (Świętochł.) 32:27 (16:5)

POZNAŃ. Drugi występ świętochłowickiej „Zgody" w Poznaniu zakończył się jej ponowną porażką.

Punkty dla Warty zdobyli: Dylewicz — 14, Dziel — 8, Ruszkiewicz — 6, Szymura St. i Golimowski po 2. Dla zespołu pokonanego strzelcami byli: Skawiński i Krawczyk po 10, Tatarczyk — 3, oraz Girtler i Nagórski — po 2.

Zawody prowadzili sędziowie Seifert i Lesiak z Krakowa. Widzów ponad 1.500.

O mistrzostwo Krakowa w koszykówce

(tt) W ramach rozgrywek o mistrzostwo klasy A KOZPR-u w koszykówce panów, odbyły się wczoraj następujące spotkania:

WISŁA—OLSZA 47:34 (15:14)

Spotkanie powyższe, które zakończyło się zwycięstwem Wisły, zweryfikowane zostanie jednak jako walkower dla Olszy, ponieważ w drużynie zwycięzców wystąpili zawodnicy ligowi.

YMCA—SPOŁEM 59:40 (28:16)

CRACOVIA—AZS 45:18 (19:9)

KROWODRZA—PMS 69:41 (34:17)

Pięściarze Wisły zwyciężają Garbarnię 10:6

W ub. sobotę odbyły się zawody bokserskie pomiędzy Wisłą i Garbarnią, zakończone zasłużonym zwycięstwem Wisły w stosunku 10:6.

Zawody te stały na niskim poziomie i poza walką w wadze średniej nie dostarczyły publiczności większych emocji.



Większość zawodników posiada b. poważne braki w wyszkoleniu technicznym oraz brak refleksu i ciosu. Niepocieszającym również przejawem jest to, że młodzi zawodnicy sposobem walki pozują na mistrzów, mając w rzeczywistości słabe pojęcie o boksie.

Jedynym walorem sobotnich zawodów było to, że z obu stron występowali zawodnicy młodzi, posiadający zadatki na dobrych bokserów, trzeba jednak jeszcze długo i umiejętnie pracować nad ich wyszkoleniem.

WYNIKI WALK:

W w. muszej Wojtysiak (W) wygrał na punkty z Czajkowskim (G). Wojtysiak walczący już od dłuższego czasu w pierwszej drużynie Wisły, nie robi żadnych postępów, a przeciwnie z meczu na mecz obniża swoje loty. W walce z młodziutkim i prymitywnym Czajkowskim nie potrafił zdobyć się na żadną skuteczną akcję i zwyciężył tylko dzięki większemu obyciu ringowemu.

W wadze koguciej — Giergiel (W) wygrał przez k. o. w drugim starciu z Gaudynem (G). Zawodnicy wyraźnie unikają walki, za co sędzia udziela im napomnienia. W drugiej rundzie za to samo przewinienie sędzia udziela im drugiego napomnienia co ożywia walkę.

Jeden z ataków Giergiela kończy się ciosem w wczeke i żołądek po którym Gaudyn daje się wyliczyć.

W w. piórkowej Gromala (W) zwyciężył przez poddanie się Surówki w drugiej rundzie. Od samego początku widać, że mało umiejący Surówka nie będzie w stanie stawić oporu dobrze dysponowanemu Gromali. Tak też się dzieje i w drugiej rundzie Surówka nie staje do dalszej walki.

W w. lekkiej — Kocajda (G) zwyciężył przez k. o. w trzeciej rundzie Jaszczyńskiego (W). Dobrze zbudowany i lepszy technicznie Kocajda od pierwszej chwili przejmuje inicjatywę walki w swoje ręce, ale dopiero w trzeciej rundzie udaje się Kocajdzie ulokować trzy kolejne soczyste sierpowe, po których zawodnik Wisły idzie do dziesięciu na deski.

W wadze półśredniej I — Kaletka (W) odniósł problematyczne zwycięstwo nad Waśką (G). Obaj zawodnicy umieją niewiele i badając się ostrożnie polują na cios. W drugim starciu dochodzi do wymiany ciosów, przeradzającej się chwilami w zwykłą bijatykę. Orzeczenie sędziów, przyznające zwycięstwo Kaletce, krzywdzi zawodnika Garbarni, była to bowiem walka typowo remisowa.

W wadze półśredniej II — Chodorowski (G) wygrał na punkty z Majerskim (W). Przez wszystkie trzy starcia lekką przewagę miał będący w stałym ataku Chodorowski, zwyciężając zasłużenie na punkty.

W w. średniej — Matula (W) zwyciężył przez techn. k. o. w trzeciej rundzie Chlibkiewicza (G). Była to najładniejsza walka wieczoru. — Chlibkiewicz nie speszony bynajmniej nazwiskiem renomowanego przeciwnika, rusza śmiało do ataku, Matuła jednak spokojnie kontruje, i raz po raz ładuje z kontrataku serie z obu rąk na korpus i szczękę zawodnika Garbarni.

W wadze ciężkiej — wypożyczony z Grobli Pieniążek, startujący w barwach Garbarni, pokonał na punkty Rysia (W). Walka nieciekawa, chaotyczna, podobna bardziej do zapasów jak do boksu. Pieniążek, mając respekt przed ciosami Rysia atakował z doskoków, wpadając stale w clinche. Zwycięstwo swoje zawdzięczać może Pieniążek tylko rutynie i brakowi doświadczenia zawodnika Wisły, który zakończył walkę w b. dobrej kondycji.

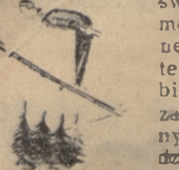
W ringu sędziował p. Pankowski — dobrze.

Przed jubileuszem P Z N

Jak tworzył się Polski Zw. Narciarski

W dniu 2 lutego 1949 r., tj. w „Dniu Narciarza" odbędą się uroczystości jubileuszowe 30-lecia istnienia Polskiego Związku Narciarskiego w Zakopanem.

30 lat pracy Związku, pracy, opartej nie tylko na organizacyjnych poczynaniach, ale także na bezpośrednim działaniu w terenie stworzyło liczne kadry działaczy narciarskich w poszczególnych ośrodkach. Jakkolwiek okupacja niemiecka przerzedziła szeregi PZN, należy stwierdzić, że właśnie dzięki tym, którzy zostali z grona sędziów, przodowników i instruktorów, zawdzięcza Związek to, że mógł od razu stanąć do odbudowy sportu polskiego.



Trzydzieści lat pracy najbardziej może dla sportu polskiego zasłużonego Związku ma swą głęboką wymowę. Przez zasłonę lat szukamy teraz rodziców jubilata, który nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. Właściwym ojcem PZN jest kompania wysokogórska w Zakopanem, zespół przodujących wówczas ludzi w narciarstwie i turystyce, kompania, która weszła poniekąd w legendę Tatr.

Po wielkiej wojnie, która wskrzesiła państwo polskie, wracali do kraju narciarze z lodowych krzesanic Adamello czy Marmolaty, z podniebnych wyżyn alpejskich, gdzie lata całe spędzili w śniegach i lodach, w walce z nieprzyjacielem i przyrodą. Wracali z Karpat i Gór Bałkańskich stęsknieni zawsze do rodzinnych gór i śniegów — przynosząc nowe doświadczenia narciarskie i turystyczne, nabyte w długiej praktyce wojennej. Po prostu kłębiło się pod Tatrami od nadmiaru energii i dynamiki młodych entuzjastów gór.

Był to naprawdę okres „burzy i naporu", okres budowania każdej komórki życia niepodległej Polski, a więc i sportu. Na terenie Tatr, powstaje więc kompania wysokogórska, do której najwięcej uczestników dał Akademicki Związek Sportowy.

Były to niezapomniane chwile! Z jaką pasją i zapałem rwano się w góry! Nikogo tam nie brakło z ówczesnej narciarskiej i turystycznej elity. Ożyły Tatry nowym ruchem. Wykuwało się u ich stóp nowoczesne narciarstwo polskie. Odnawiano i budowano schroniska, tyczono i naprawiano szlaki górskie — patrole kompanii wdzierały się zimą i latem na ściany tatrzańskie, gospodarząc w Tatrach i pełniąc służbę graniczną.

Nowy system jazdy na nartach, nowe zasady, wyniesione z Alp i z kontaktu z najlepszymi narciarzami Europy. Zwycięzyły na całej linii. Porzucono dawną szkołę Zdarskiego z jednym kijem, uczono żołnierzy i adeptów cywilnych nowych zasad jazdy Bilgeriego i Quandesty z dwoma kijkami, zasad będących syntezą elementów narweskich i alpejskich.

Jakaż to była pyszna galeria typów narciarskich, uwieczniona w rysunkach Wąsowicza! Więc Ziętkiewicz dwumetrowy „Kotuś", śp. Mieczysław Świerz, czołowy baca turystyki polskiej, śp. Ritterschild „Wujko", rygorysta bilgerowski, Franek Bujak, wielokrotny mistrz Polski, B. Macudziński, niestrudzony organizator, A. Boniecki, H. Bednarski, Ela Ziętkiewiczowa, Zosia Hołubianka, bracia Schielowie, Ludwik Leszka, Wąsowicz Krzemieński i tylu innych. W tej wielkiej kuźni narciarskiej rodziły się coraz śmielsze plany, coraz dalej idące projekty. Zbudowano pierwszą skocznię narciarską w Jaworzynie (niesamowicie „powietrzną"), marzono o „całej Polsce na nartach" i o wielkich ramach organizacyjnych, które by objęły narciarstwo polskie w duchu nowoczesnym. Rzucono myśl takiej organizacji, która rozwinęła się w Polski Związek Narciarski.

Tutaj więc szukać należy twórców zasłużonego jubilata w r. 1919. Czołowi jego działacze dotąd nie zeszli z pola — pracując niestrudzenie 30 lat dla rozwoju i chwały polskiego narciarstwa.

Urok tych wspomnień jest potężną siłą, która każe zapomnieć o latach i ciągnie nieprzeparcie każdego sezonu na śnieg — bo „narciarz jest wiecznie młody"!

Rozkosze „białego szaleństwa"



Czy może być większa przyjemność dla narciarza od zjazdu po miękkim puszystym śniegu?

Będziemy grać jednolitym systemem

(Dokończenie ze str. 1)

Kurs w Katowicach był więc kursem weryfikacyjnym, gdzie ćwiczono przyszłych instruktorów już sposobem uzgodnionym.

Nie będzie więc rozbieżności w sposobie nauczania i wszyscy piłkarze nauczeni będą jednego systemu prowadzenia gry — podczas gdy dotychczas mieliśmy różne tzw. „szkoły" wiedeńskie, czeskie, węgierskie, „WM" czy też krakowską.

— CZY BĘDZIE JESZCZE JAKIŚ KURS W PRZYSZŁOŚCI?

— Oczywiście! Wkrótce odbędzie się następny kurs organizowany przez GUKF już w Warszawie. Trwać on będzie o wiele dłużej bo przez pół roku. Będzie to dalsze przeszkolenie kadry instruktorskiej, obejmujące wiele działów dotychczas mało naszym instruktorom znanych, jak anatomia, lecznictwo, masaż sportowy itp.

Po kursie tym absolwenci otrzymają dyplomy i będą pracownikami państwowymi.

Droga do otrzymania dyplomu trenera państwowego nie będzie też łatwa, jak to wielu się zdaje. Będzie wymagała długiej i żmudnej pracy nad sobą. Ale otwiera za to drogę do skutecznej i dającej pełne zadowolenie pracy.

DOBRE WZORY

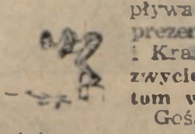
Wzory bierzemy ze Związku Radzieckiego, gdzie trenerzy i nauczyciele sportu to nie tylko instruktorzy, to profesorowie i pedagodzy sportowi, posiadający wielki zasób wiedzy fachowej.

Musimy doprowadzić do tego, aby nasza kadra instruktorska choć w przybliżeniu dorównywała tym, którzy dzisiaj zadziwiają świat swymi wyczynami.

— A ZATEM W PRZYSZŁOŚCI BĘDZIE JAKAŚ SZKOŁA INSTRUKTORÓW?

— Nie chciałbym przesądzać sprawy, ale spodziewam się, że będzie stały, główny ośrodek szkoleniowy w Warszawie. Projekt wyjdzie z GUKF, który ten ośrodek stworzy w najbliższej przyszłości.

Bytom-Kraków 87:54 w pływaniu



(J. B.) W rozegranym w dniu wczorajszym międzymiastowym meczu pływackim pomiędzy reprezentacjami Bytomia i Krakowa, — **wysokie zwycięstwo odniósł Bytom w stosunku 87:54.**

Goście zajęli pierwsze miejsca we wszystkich konkurencjach z wyjątkiem biegu na 100 m stylem klas. pań, w którym **bezapelacyjnie triumfowała młodziutka Dobranowska z Krakowa.**

Mecz był ciekawy i emocjonujący, a szczególnie w biegu sztafetowym 5×50 m stylem dow. panów, w **którym zanosiło się na sensację, gdyż Kraków zdobywając w każdej zmianie przewagę, miał po czwartej zmianie około 10 m przewagi.** Świetnie płynąc Zimny (Bytom) zdołał jednak nadrobić stracony teren i wygrał sztafetę dla Bytomia.

Emocjonujący był również bieg 3×100 m stylem zmiennym pań, w którym trzykrotnie zmieniało się prowadzenie, a szalę zwycięstwa na korzyść Bytomia przechyliła dopiero dobrze płynąca na ostatniej zmianie **Niedzielówna.**

Goście zaprezentowali się z najlepszej strony, górując nad gospodarzami stylem i kondycją i aczkolwiek osiągnięte wyniki nie są nadzwyczajne, to jednak propagandowo zawody spełniły swoje zadanie.

Jedyną niespodzianką zawodów było pokonanie **Brzęczka (B) przez Sodomana (B).**

WYNIKI TECHNICZNE:

Panie:

100 m styl. dow.: 1) Niedzielówna (B) — 1:24,3; 2) Fiorczyk (K) 1:24,8; 3) Szymańska (K) 1:29,9; 4) Mateja (B) 1:32.

100 m styl. klas.: 1) Dobranowska (K) 1:35; 2) Brejarska (B) 1:40; 3) Drozdowska (K) 1:50,8 4) Iwanowska (P.) 1:54,3.

100 m styl. grzbiet.: 1) Gryszczuk (B) 1:45; 2) Fiorczyk (K) 1:46; 3) Szmatloch (B) 1:52,2; 4) Drozdowska (K) 2:05,5.

Sztafeta 3×100 m styl. zmien.: 1) Bytom — w składzie: Mateja, Brejarska, Niedzielówna 4:49, 2) Kraków (Fiorczyk, Dobranowska, Szymańska) 4:57.

Sztafeta 4×50 m styl. dow.: 1) Bytom (Gryszczuk, Brejarska, Niedziela, Mateja) 2:45,2; 2) Kraków (Fiorczyk, Drozdowska, Szymańska, Dobranowska) 2:52.

Panowie:

200 m styl. dow.: 1) Gremlowski (B) 2:38; 2) Zimny (B) 2:42; 3) Kornecki (K) 2:44,1; 4) Półrzyński (K) 2:47,1.

100 m styl. grzbiet.: 1) Gadzikiewicz (B) — 1:22; 2) Kękuś I (K) 1:23,8; 3) Kękuś II (K) 1:24,2); 4) Gremlowski (B) 1:43.

100 m styl. klas.: 1) Sodoman (B) 1:25; 2) Brzęczek (B) 1:26; 3) Dębiński (K) 1:32,3; 4) Juchowski (K) 1:34,1.

100 m styl. dow.: 1) Zimny 1:07,5; 2) Prządo (B) 1:10; 3) Kosibowicz (K) 1:12,6; 4) Drzewiecki (K) 1:14,9.

Sztafeta 3×100 m styl. zmien.: 1) Bytom — (Gadzikiewicz, Bosiata, Prządo) 4:01,2; 2) Kraków (Kękuś I, Juchowski, Kosibowicz) — 4:26.

Sztafeta 5×50 m styl. dow.: 1) Bytom — (Gremlowski, Łada, Gadzikiewicz, Prządo, Zimny) 2:36,6; 2) Kraków (Drzewiecki, Kękuś I, Kękuś II, Kosibowicz, Kornecki) 3:23,7.

Poza konkursem odbyło się kilka biegów juniorów w konkurencji lokalnej. Zwycięzcami w poszczególnych biegach zostali: **100 m klas. pań — 1) Kubik (nieslow.) 1:53; 50 m styl. dow. pań: 1) Planeta 0:53,6; 100 m styl. klas. chłopcy: 1) Zawadzki (AZS) 1:36,6.**

100 m styl. dow. II klasa panów: 1) Frasik (Cr.) 1:16,8.

100 m styl. dow. chłopcy: 1) Belczyk — 1:19,8.

100 m styl. dow. jun.: 1) Wesołowski (W) 1:28,9.

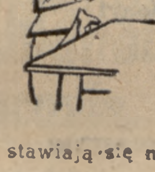
Przed akademickimi mistrzostwami świata

PRAGA. W zimowych akademickich mistrzostwach świata, które odbędą się w dniach od 29 stycznia do 6 lutego br. w Spindlerowym Młynie, wezmą udział, według dotychczasowych zgłoszeń, następujący zawodnicy: **Francja — 33, Polska — 30, Węgry — 62, Jugosławia — 12, Finlandia — 2, Anglia — 17, Belgia — 4 zawodników.**

Oczekuje się zgłoszenia 11 narciarzy z Bułgarii, z Rumunii 10 narciarzy i drużyny hokejowej oraz zespołów Holandii i Austrii.

Ze szczególnym zainteresowaniem oczekiwane jest zgłoszenie zawodników radzieckich. Nie wykluczony jest również start sportowej ekipy amerykańskiej.

Dwa mecze ping-pongistów ZZK (Gliwice) w Krakowie



Wczoraj wystąpiła w Krakowie drużyna ZZK (Gliwice), zajmująca obecnie w śląskiej A klasie trzecie miejsce, która rozegrała dwa spotkania towarzyskie w tenisie stołowym.

Wyniki uzyskane przez gości, przedstawiają się następująco:

GROBLE — ZZK (GLIWICE) 6:3

Krakowianie po ambitnej grze odnieśli zasłużone zwycięstwo, mając najlepszego swego zawodnika w **Bezwińskim,** który wygrał wszystkie swoje gry. Natomiast słabiej niż zwykle, zagrali: **Bobrowski i Kościółek.**

W drużynie gości najlepszym był **Różański.**

Wyniki techniczne:

Bobrowski (G) — Różański (Z) 19:21, 10:21; Kościółek (G) — Mielnik (Z) 14:21, 18:21; Bezwiński (G) — Wasilewski (Z) 21:13, 21:18; Kościółek — Różański 15:21, 17:21; Bezwiński — Mielnik 19:21, 21:9, 21:17; Bobrowski — Wasilewski 21:10, 17:21, 22:20; Bezwiński — Różański 15:21, 21:12, 21:19; Bobrowski — Mielnik 21:16, 21:17; Kościółek — Wasilewski 21:14, 18:21, 21:18.

ZZK — WAWEL 5:4

Po południu Ślązacy rozegrali mecz z Wawelem, **odnosząc nikłe zwycięstwo 5:4,** przy czym goście oddali jedno spotkanie walkowerem.

W meczu tym **najładniejszą partię rozegrali: Redner — Różański,** którą zawodnik Wawelu wygrał po dwusetowej walce.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Wasilewski (Z) — Redner (W) 18:21 17:21; Mielnik (Z) — Ruszało (W) 21:12, 21:13; Różański (Z) — Drenger (W) 21:16, 21:13; Wasilewski — Ruszało 21:19, 18:21, 21:16; Mielnik — Drenger 21:15, 22:20; Różański — Redner 16:21, 16:21; Wasilewski — Drenger 23:25, 11:21; Mielnik — Redner 0:21, 0:21 w. o.; Różański — Ruszało 21:6, 21:16.

*

Podkreślić należy, że Sekcja Tenisa Stołowego RKS Groble wykazuje ożywioną działalność na terenie naszego miasta, gdyż nie ogranicza się jedynie do rozgrywek mistrzowskich, ale stara się również nawiązać kontakt z zespołami innych okręgów, dając tym samym możność oglądania tenisa stołowego niejednokrotnie w dobrym wydaniu.

Przykład godny naśladowania.

Klasa B i C w tenisie stołowym

(as) Ostatnio rozegrano następujące spotkania w tenisie stołowym z cyklu rozgrywek o mistrzostwo klasy B i C.

W klasie B: **Garbarnia II — Tramwaj 5:4.**

Natomiast w rozgrywkach C-klasowych padły następujące wyniki:

Kabel — Filmowiec 7:2,
Płaszowianka — Filmowiec 6:0,
Nowy — Grzegórzecki 7:2,
Toledo — GZKS (Wieliczka) 6:3.

Szczegółowe tabele klasy B i C zamieścimy w jutrzejszym numerze „Echa".

Posiedzenie plenum Zarządu PZB

WARSZAWA. W dniu wczorajszym odbyło się w sali konferencyjnej KCZZ w Warszawie posiedzenie plenum zarządu PZB z udziałem przedstawicieli 13 okręgów PZB.

Szczegółowe sprawozdanie z wyników obrad podamy w jutrzejszym numerze „Echa Krakowa".

Tak to było...

„Sport i Wczasy" rozpoczął drukowanie cyklu wspomnień jednego z najpopularniejszych piłkarzy krakowskich p. Władysława Giergiela pt. „Sport za okupacji".

Wspomnienia te powiązał w jedną całość p. Jan Rotter, a pierwszy odcinek wspomnień ukazał się w 6-tym numerze czasopisma „Sport i Wczasy" z dnia 20 stycznia br.

Wspomnienia te pisane żywo i naprawdę ciekawie ilustrują nam życie sportowe Krakowa w okresie okupacji, kiedy na boiskach drużyn krakowskich panoszyli się „sportowcy" niemieccy, a Polacy chcąc uprawiać sport, zmuszeni byli do rozgrywania zawodów w tajemnicy, bez wiedzy władz okupacyjnych.

Niestety autorzy wspomnień popełniają już na wstępie szereg nieścisłości i przedstawiają sytuację nieco inaczej niż ona w rzeczywistości wyglądała.

Nie będziemy tu podawać wszystkich niezgodnych ze stanem faktycznym błędów, jakie znajdujemy już w pierwszym odcinku wspomnień, a ograniczymy się jedynie do wytknięcia najbardziej rzucających się w oczy nieścisłości, i nazwijmy to delikatnie, mijania się z prawdą.

Otóż zaraz na wstępie p. J. R. opowiadając o rozmowach „kibiców" wychodzących z finałowego meczu Cracavia—Wisła w dniu 5 grudnia ub. r. oznajmia, iż było to 98 spotkanie Wisły z Cracovią w historii „świętej wojny", że Cracovia wygrała „derby" 38 razy, Wisła 35 razy, a pozostałe mecze zakończyły się wynikiem remisowym. Równocześnie p. J. R. twierdzi, iż w liczbie 98 spotkań Wisły z Cracovia nie zostały wliczone mecze w czasie okupacji.

Musimy więc wyprowadzić z błędu zarówno pana J. R. jak i też czytelników pisma „Sport i Wczasy".

Mecz Cracovii z Wisłą rozegrany w dniu 5 grudnia ub. r. był 93 oficjalnym spotkaniem dwóch „odwiecznych" rywalek z których Cracovia górowała 38 razy, Wisła 35 razy, a 20 razy „święta wojna" zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym. W liczbie tej znajdują się również spotkania grane w czasie okupacji z wyjątkiem dwóch meczów w r. 1940, kiedy obie drużyny wystąpiły w składach mocno naszpikowanych zawodnikami z innych klubów.

Od 98-go meczu Wisły z Cracovią dzieli więc nas jeszcze pięć spotkań, czyli w praktyce okres dwuletni. Takiego błędu kronikarz popełniać nie powinien.

A teraz druga sprawa. P. Władysław G. opowiadając o ligowym meczu Wisła-Cracovia wyznaczonym terminarzem na dzień 3 września 1939 r. twierdzi, iż mecz ten nie doszedł do skutku z tego powodu, iż... prezydent zawiesił działalność wszystkich organizacji w przeddzień zawodów, „ratując w ten sposób Cracovię od pogromu".

Nie wiadomo jakby było z tym pogromem, bo Cracovia pałająca żądzą rewanżu za przykrą porażkę w pierwszej rundzie miała duże szanse na pokonanie swej „odwiecznej" rywalki, zwłaszcza iż towarzyskie spotkanie w sierpniu 1939 r. chociaż zakończyło się nikłym zwycięstwem Wisły w stosunku 1:0, toczyło się pod znakiem silnej przewagi Cracovii, która tylko na skutek niesamowitego pecha zeszła z boiska Wisły pokonaną.

Bomba zrzucona na stadion Cracovii w piątek 1 września, powodująca zniszczenie toru kolarskiego, trybun i boiska piłkarskiego, była bezpośrednią przyczyną tego, iż mecz rewanżowy Wisła—Cracovia nie doszedł do skutku, a orędzie prezydenta Mościckiego (o ile je wydał) było kwestią bez znaczenia. Zresztą chciałbym widzieć jakikolwiek mecz 3 września 1939 r. gdy samoloty niemieckie raz po raz nadlatywały na miasto zrzucając dziesiątki bomb. Pocóż więc te przechwałki p. Władysława G. i zapowiedzi „pogromu"...

I jeszcze jedno. Wisła wcale nie prowadziła w tabeli czterema punktami przewagi nad Ruchem w sierpniu 1939 roku, natomiast krocząc na drugim miejscu miała o dwa mecze mniej od ówczesnego leadera tabeli — Ruchu, a dwa mecze nie zawsze muszą przynieść cztery punkty. Toby było tyle jak na początek.

Zobaczymy, czy panowie J. R. i Wł. G. w następnych odcinkach „Sportu za okupacji" nie popełnią znów całego szeregu pomyłek, płynących zresztą nie z braku znajomości przedmiotu i chęci tendencyjnego naświetlenia ówczesnej rywalizacji dwóch czołowych drużyn krakowskich, ile raczej z sympatii klubowych obu autorów wspomnień.

P. R.

ABC Piłkarza

ZEBRAŁ TIŚ

.K — klub w szwe...iej lidze,
.liusa jakoś nie widzę..

.KS — jak „Sport" donosi,
.kces do „Państwowca" zgłosił.

.lbania, chociaż mała
.k z nami by wygrała.
.ut — gdy piłka w widzów
wpadnie,
.lszer wcale nie gra ładnie.
.rbiter czasem „zawali"
.i tak go prasa chwali.

*

.AR — świetlicą dla piłkarzy,
.butelką jest im do twarzy.

.arwiński w barwy swe wierzy,
.ez niego Tarnovia „leży".

.ramka — wszystkich zagrań
celem,
.aran żeni się w niedzielę.

.ulalność jeszcze nie znikła,
.oks na boisku — to rzecz
zwykła.

.ura (ja wcale nie szydzę)
.dzie brała baty w lidze

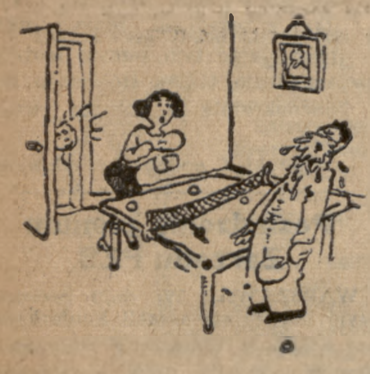
(C. d. n.)

*

UWAGA! Wszyscy Czytelnicy proszeni są o nadsyłanie uzupełnienia do „ABC Piłkarza".

Najlepsze wierszyki będą zamieszczane w „Piłkarzu" z podaniem nazwiska autora i odpowiednio honorowane, gdyż nie twierdzimy bynajmniej, iż wyczerpaliśmy już wszystkie wyrazy ze słownika piłkarskiego zaczynające się na A i B, jak również nie twierdzimy, iż podamy w następnych numerach całkowity i wyczerpujący wykaz słówek piłkarskich umieszczonych pod poszczególną literą alfabetu.

Dlatego też współpraca wszystkich Czytelników będzie mile widziana.



— Nie wiem doprawdy, skąd się wzięło jajko między piłeczkami ping-pongowymi?...

Dlaczego?

Uprzejmość jest cechą dobrego wychowania. Winna ona obowiązywać nie tylko pewne jednostki w naszym społeczeństwie sportowym, ale — odnosimy wrażenie — wszystkich.

Rycerska uprzejmość w stosunku do przeciwnika, uprzejmość w stosunku do całego zespołu, objawiająca się w małych ale jakże ważnych szczegółach, jak przyjęcie drużyny, opieka w obcym dla niej mieście, dostarczenie wygodnej szatni, łaźni, hotelu czy też uumożliwienie korzystania z apteczki — oto drobne szczegóły uprzejmości, które winny obowiązywać sportowców, kluby i ich zarządy.

Nie wszyscy jednak pojmują uprzejmość, jako obowiązek.

Zdarzyło się, że do Radomia przyjechała ósemka bokserska aby rozegrać mistrzowskie spotkanie z ósemką Radomiaka. Nie tylko, że nikt nie powitał zawodników ale nawet nie zatroszczono się o dostarczenie pomieszczenia dla zmęczonych bokserów, mających za parę godzin walczyć na ringu.

Na zwróconą delikatnie uwagę, gospodarze czuli się jeszcze urażeni prośbą gości. To przecież nie jest ich obowiązek — twierdzili gospodarze, o to winni się postarać sami goście.

W innym wypadku hokeiści Zakopanego pojechali do N. Targu aby rozegrać zawody o mistrzostwo. Rozegrali, wygrali 3:1, ubrali się i wyszli. Nikt ich nie witał, nikt ich nie żegnał — ale za to w drodze na dworzec, napadnięto ich i pobito dotkliwie w ciemnym parku obok lodowiska.

To chyba nie jest uprzejmość!

A do uprzejmości potrzeba tak mało. Trochę ciepłych słów trochę grzeczności i trochę nic nie kosztującej pomocy.

Jeśli chcemy mieć w przyszłości rycerskich i prawdziwych sportowców, muszą oni widzieć dobry przykład u kierujących nimi ludzi.

Z. Chr.

Fraszki historyczno-sportowe



**— A jednak jest okrągła, patrzcie
jak się kręci...
—Jest kulą — rzekł Kopernik —
miejcie to w pamięci...
Odkrycie to na wieki imię moje
wsławi.
Potomność oraz Liga pomnik mi
postawi.
— Co ma wspólnego ziemia z Ligą
wielcemożna?...
— Ziemia?... Jam miał na myśli
tylko piłkę nożną!**



**— Czemże się on naraził
Inkwizycji Świętej?
Czy należał do sekty przez
Kościół wyklętej?...
Czyli też uczestniczył w diabelskiej zabawie,
Może zmysły postradał i bluźnił
plugawie?...
— Nie jest wcale kacerzem, ani
też szalonym,
Ot, stoi na „ofsidzie", a więc
jest spalony!**

◆

Musisz koniecznie postarać się o nowy wieniec laurowy — mówi żona znanego zawodowego pięściarza — wczoraj zużyłam do obiadu ostatni liść bobkowy.

◆

ENTUZJASTA GIMNASTYKI

Codziennie rano w czasie gimnastyki porannej mój mąż natychmiast zrywa się z łóżka — opowiada swej znajomej pani Psztykalska.

— Taki wysportowany?

— Mąż nie, ale młoda panienka mieszkająca naprzeciw.

Na Taśmie Tygodnia



Leader ligi koszykowej drużyna ZZK (Poznań), która niespodziewanie poniosła pierwszą porażkę w ubiegłym tygodniu przegrywając w Krakowie z Wisłą 39:41.



Tadeusz Kwapień (Wisła Zakopane) zwycięzca biegu na 18 km o memoriał śp. por. Woycickiego. Ogólnym zwycięzcą w kombinacji został Daniel Krzeptowski który zdobył na własność puchar śp. Woycickiego.



Inż. Jasiński, jeden z czołowych hokeistów polskich b. gracz Wisły, obecny zawodnik Baildonu doznał w meczu z Dnem (Wałbrzych) dotkliwej kontuzji i będzie musiał dłuższy okres czasu przymusowo pauzować.





W Grunewald odbyły się w ubiegłym tygodniu narciarskie kobiece mistrzostwa Szwajcarii, które zakończyły się sukcesem zawodniczek zagranicznych. Bieg na 10 km wygrała Tekkonen (Finlandia), slalom wygrała Włoszka Seghi, a kombinację alpejską Austriaczka Mahringer. Zamieszczone zdjęcia przedstawiają Włoszkę Seghi (po lewej) oraz Szwajcarkę Schlunnegger na trasie slalomu.

Pani Strążyski — Zwycięstwo

5)

Runął, koziołkując w dół w tumanach śniegu.

— Ale go prasło, rzekł, kręcąc głową, sędzia bramkowy.

Józek stanął wreszcie na nogach w tym momencie jedna narta, przy której widocznie pękło wiązanie, odczepiła się od nogi i poszusowała prosto na dół.

W chwilę później Józek kinąc schodził pieszo do kotła.

Zawody wygrał Kazek. Maryśka nie posiadała się z radości. Józek zaś pił ze złości całą noc. To, że mnie „prasło", to jeszcze nie wstyd — tłumaczył sobie. Tylko to, że Kazek i że Maryśka...

Do domu wrócił nad ranem zupełnie pijany.

*

Przyszła cudowna tatrzańska wiosna. Pierwsza w wyzwolonym kraju. Każdy rozglądał się za zajęciem. Kazek został referentem w jakiejś firmie. Maryśka poczęła tkać samodziały. Józek zaś wyemigrował z Zakopanego. Przez całe lato nikt nie wiedział gdzie siedzi. Jedni mówili że na Zachodzie inni że nad morzem. Po pewnym jednak czasie przestali się nim zajmować.

W lipcu odbył się ślub Kazka z Maryśką. Odwlekała długo, nie mogąc się zdecydować, kogo woli — Józka czy Kazka. I zdaje się, że dylematu nie rozwiązała nawet w momencie ślubu. Kazka bardziej szanowała — to pewne. O Józku jednak pamiętała, jako o owym łączniku z Budapesztu. Nikt tak by nie umiał i nie bał się — myślała niekiedy.

Józek tymczasem nie był ani na Zachodzie ani nad morzem. Siedział po prostu w lasach żywieckich, jako leśniczy. Posadę tę znalazł mu kolega-leśnik, pracujący w Dyrekcji lasów.

W pierwszym okresie po opuszczeniu Zakopanego nie bardzo wiedział, po co się przeniósł. Czuł tylko że musi z sobą coś zrobić, że tak dłużej żyć nie może że musi jakoś się zmienić, by ludzie inaczej zaczeli patrzeć na niego i... aby Maryśka nie wytykała mu Kazka i nie stawiała za przykład i wzór.

Od pierwszego dnia objęcia posady postanowił się zmienić. Przede wszystkim przestał pić i zaczął dużo pracować fizycznie.

Po kilku tygodniach poczuł się innym człowiekiem. Gdy wczesnym świtem wychodził na próg leśniczówki stojącej w lesie na małej polance i nozdrza mu rozpierał zapach rosy nie obeschłej jeszcze słońcem na trawie — jakaś radość przedziwna rozpierała mu piersi tak iżby miał ochotę krzyczeć. Nieraz wieczorami myślał sobie że już od sierpnia zacznie regularnie trenować. Dopiero tej zimy pokaże w Zakopanem co umie. Teraz Maryśka zobaczy...

Istotnie Od 1 sierpnia rozpoczął codzienną gimnastykę. W tym samym też czasie napisał krótki list do Sekcji Narciarskiej z prośbą o wciągnięcie go na listę zawodników. W załączonym do prośby liście prywatnym pisał że jest leśnikiem że nie pije że trenuje.

Zdumieli się wielce Józkowi koledzy otrzymując taki list. Nikt w nim nie poznawał dawnej hardości i ambicji. Przecież list ten był właściwie usprawiedliwieniem i przeproszeniem za poprzedni okres.

Kazek bał się trochę powrotu Józka. Mimo iż byli z Maryśką szczęśliwym małżeństwem, wiedział, że na dnie serca żony drzemie jeszcze trochę sentymentu do poprzedniego rywala.

Może dlatego właśnie nie powiedział Maryśce o Józkowym liście i jego rychłym powrocie.

Przyszła jesień. Dnie garbiły się coraz bardziej, coraz mocniejszą czerwienią biły w oczy czerwone buki w zielonym reglu.

W końcu listopada Józek przekazał leśniczówkę swemu następcy. Jemu zaś tenże sam kolega co poprzednio, wystarał się o pracę w nadleśnictwie zakopiańskim.

Rzadko kiedy miał taką tremę przed podróżą, jak obecnie. Chyba gdy szedł do Budapesztu.

Znacie państwo którzyście rozkochali się w Tatrach zapewne radość gdy z okna pociągu między Sieniawą a Laskiem ujrzy się wspaniale rozpięty na niebie łańcuch Tatr. Radość tę przeżywa się wiele razy w życiu i za każdym razem jest świeża i nowa.

Taka właśnie radość przeżywał Józek. Ale prócz radości był i niepokój. Jak mnie tam przyjmą? Czy znowu będą odwracali oczy na ulicy by udać, iż mnie nie widzą? Czy znowu Maryśka...

Był pierwszy grudzień. W Zakopanem jeszcze nie było śniegu. Widać go było tylko trochę po szczytach.

Józek szedł z walizką raźnie ze stacji do swego starego pokoju. Stojący przed dworcem dorożkarze rozstąpili się na chodniku. Jeszcze zbyt dobrze pamiętali jego awanturniczy charakter. Kilku z nich pozdrowiło.

— Jak się masz Józek. Gdzieś się chował tak długo!

Józek przystanął na chwilę.

— Myśleliśmy co choć na ślub Maryśki przyjedziesz.

Józek zbladł.

— Maryśka za mąż? Za kogo?

— Za kogo kiedyby nie za Kazka.

Cała siła woli którą wyrabiał w sobie przez całe lato runęła. I co mu z tego wszystkiego. Przecież to dla Maryśki, żeby nie mówiła, że Kazek...

(C. d. n.)